Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!*



Nr. 99 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota 27 sierpnia 1932 r. | Rok XII

## Po wyroku bytomskim

Rozpoczęła się w Niemczech nowa fala gwałtów hitlerowskich według znanego nam już scenarjusza: demolowanie redakcyj pism, które nie przysięgły na program hitleryzmu, rozbijanie sklepów i krwawe napady na ich właścicieli, odpowiednia akcja prasowa, nadająca tym ekscesom charakter zorganizowanej i planowej akcji politycznej. Nie są to już samorzutne wyczyny oddziałów szturmowych, podnieconych agitacją przedwyborczą. Ostrze bytomskich gwałtów nie zwraca się w stronę tych czy innych przeciwników politycznych i nie może pójść jedynie na rachunek animozyj partyjnych.

Uliczne ekscesy w Bytomiu, aprobowane bez zastrzeżeń przez całą prasę partyjną obozu narodowo-socjalistycznego i mające tendencję do rozlania się szeroką falą po całych Niemczech, mają cel konkretny i sformułowany bez osłon: są próbą nacisku siły fizycznej na niezawisłość sądów niemieckich, na prawo swobodnego dekretowania o winie i karze w stosunku do tych, którzy stanęli w jawnej sprzeczności z obowiązującem ustawodawstwem.

Stan faktyczny sprawy nie budzi żadnych wątpliwości. Pięciu umundurowanym hitlerowcom udowodniono, że DOKONALI ONI BESTJALSKIEGO MORDERSTWA NA 22-LETNIM ROBOTNIKU, POLAKU Z POCHODZENIA, KONRADZIE PIECUSZCE, członku jakoby organizacji komunistycznej. — Śledztwo ustaliło szczegóły tortur i pastwienia się nad bezbronnym, ustaliło ponadto, że zbrodnicza szajka, działając z całą premedytacją, planowała szereg dalszych napadów i tylko interwencja władz policyjnych położyła kres tym zamierzeniom i ocaliła dalsze, ustalone już imiennie ofiary. Mordercy w myśl postanowień dekretu o walce z terorem stanęli przed sądem doraźnym i SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ ŚMIERCI.

Obóz Hitlera wystąpił ze zorganizowaną obroną morderców. Gwałty bytomskie są tylko niewinnem preludjum do dalszej akcji, która wymusić ma na rządzie kasację wyroku lub ułaskawienie skazanych. Odezwy uliczne zapowiadają buńczucznie, że w razie wykonania wyroku „W CAŁYCH NIEMCZECH POLEJE SIĘ KREW“, a główny organ stronnictwa narodowo-socjalistycznego pisze dosłownie: „WYROKI SĄDU BYTOMSKIEGO SĄ POLICZKIEM DLA NARODOWYCH NIEMIEC. 500.000 Brunatnych żołnierzy powtarza: WYROKI SĄDU BYTOMSKIEGO NIE POWINNY BYĆ WYKONANE. CHODZI O ZASADNICZĄ SPRAWĘ, CZY NIEMCY NARODOWE SĄ ZDOLNE DO ŻYCIA“.

Trudno zaiste o jaskrawszy przykład zamachu na podstawy ładu społecznego, na fundamentalne zasady zorganizowanego życia zbiorowego. Wielki obóz polityczny wysuwa hasło bezkarności zbrodni, ponieważ jej sprawcy wywodzą się z jego szeregów i działali — być może — według instrukcyj z góry dyrektyw. Hitleryzm wysuwa pałkę i browning, jako uprawnione i bezkarne środki walki politycznej, a podniecone niezmierną agitacją masy oddają się złudzeniu, że są władne korygować wyroki niezawisłych sądów demolowaniem lokali i ekscesami ulicznemi. Nie fanatyczny tłum, ale oficjalne organy prasowe i sztaby partyjne hitleryzmu przykładają rządowi do piersi rewolwer, by groźbą masowych rozruchów wymusić na nim skasowanie wyroku.

Ta dziwna próba sił skończy się zapewne porażką bojówek Hitlera, choćby rzeczywiście na ulice miast niemieckich-spłynąć miała krew sfanatyzowanych, walczących o bezkarność zbrodni tłumów. Prasa prorządowa podkreśla już dziś z naciskiem, że NIE NALEŻY OCZEKIWAĆ UŁASKAWIENIA SKAZANYCH I ŻE TEKST DEKRETU O WALCE Z TEROREM WYKLUCZA WSZELKĄ MOŻLIWOŚĆ KASACJI WYROKU SĄDU DORAŹNEGO. W tej próbie sił chodzi zresztą o rzeczy tak zasadnicze, jak ład prawny w państwie i niezawisłość sądownictwa. Bez względu jednak na dalszy rozwój wypadków pozostanie faktem niezbitym, że znaczna część społeczeństwa niemieckiego stacza się po równi pochyłej zaślepienia i zdziczenia, a z kalejdoskopu wypadków ulicznych w Niemczech, Z OPARÓW KRWI I TRZASKU REWOLWEROWYCH STRZAŁÓW WYŁANIA SIĘ CORAZ WYRAŹNIEJ: — CHAOS.

—o:-:o—

## Projekt Polski w walce z kryzysem

# Budowa nowych linji kolejowych

WARSZAWA. Na sesji jesiennej Rady Ligi Narodów przedłożone będą wnioski komisji komunikacyjnej o możliwościach inwestycyjnych, m. in. i w Polsce. Projektowane inwestycje mają być finansowane przez kapitał światowy.

Rząd polski przedłożył Radzie Ligi Narodów obszerny memorjał, wskazujący na SZEREG NIEZBĘDNYCH INWESTYCYJ, KTÓRYCH PRZEPROWADZENIE MIAŁOBY DUŻE ZNACZENIE DLA WALKI Z KRYZYSEM W POLSCE. Rząd polski projektuje budowę linij kolejowych: OSTROŁĘKA — TORUŃ (km. 208), PŁOCK — BRODNICA (km. 105), WARSZAWA — RADOM (km. 96), KRAKÓW — MIECHÓW — KOZŁÓW (km. 51), BEŁŻEC — LUBLIN (km. 142). Koszty przeprowadzenia tych projektów wyniosą 730 miljonów zł, a roboty przy budowie dadzą 27.550 tysięcy dni pracy.

# W Rosji brak chleba

## Ludność stoi w ogonkach przed składami

RYGA. Prezydjum sowietu moskiewskiego wydało komunikat stwierdzający, że dotychczas w Moskwie przed sklepami państwowemi codziennie tworzą się długie kolejki. Komunikat zaznacza, że władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, celem zaopatrzenia stolicy sowieckiej w dostateczną ilość chleba. Wydanie komunikatu zostało spowodowane przez liczne delegacje robotników uskarżających się na brak chleba w sklepach państwowych. Komunikat sowietu moskiewskiego ogłoszony we wszystkich dziennikach sowieckich jest urzędowem powierdzeniem zaostrzenia sytuacji aprowizacyjnej w Moskwie. Jednocześnie „Krasnaja Gazeta“ apeluje do władz, aby zwiększył przydział artykułów pierwszej potrzeby dla robotników w Leningradzie, gdzie również przed sklepami żywnościowemi długie kolejki wyczekują godzinami celem otrzymania niezbędnych produktów.

## Pomorze ku czci śp. Prezydentowej Mościckiej

TORUŃ. (Pat.) Z inicjatywy p. wojewodziny Kirtiklisowej powstał projekt uczczenia na obszarze całego województwa pamięci ś. p. Michaliny Mościckiej przez urządzenie akademji i odprawienie nabożeństw. Ma powstać w tym celu specjalny komitet wojewódzki.

### „DAR POMORZA“ W NORWEGJI.

Statek szkolny „Dar Pomorza“ przybył do Stavanger w Norwegji. Na statku wszystko w porządku.

### HEINE MEDINA W NIEMCZECH.

W Pile szerzy się choroba Heine Medina (paraliż dziecięcy). Dotychczas zmarło 5 dzieci.

### KANCLERZ SCHOBER ZMARŁ.



Dawniejszy austrjacki kanclerz i prezydent policji w Wiedniu, który od dawniejszego czasu chorował na anginę zmarł na udar serca. Oprócz ks. Sepla, Schober był najwęcej znanym politykiem austrjckim. Po objęciu w roku 1918 prezydentury policji w Wiedniu, był Schober po wojnie kilkakrotnie konclerzem i ministrem spraw zagranicznych. Dziwnym zbiegiem okoliczności Schober umarł mniejwięcej w tym czasie co jego przeciwnik ks. Seipel.

### HITLER POJEDZIE DO AUSTRJI

Wiedeń. (Pat.) Władze austrjackie zezwoliły Hitlerowi na 2-dniowy pobyt w Austrji, mianowicie w dniach 17 i 18 września rb. z okazji kongresu stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Austrji.

—o—

### NOWE CŁA W AUSTRJI.

Wiedeń. (Pat.) Dziś weszły w Austrji w życie zwiększone cła od kawy, herbaty, kakao, czekolady i rozmaitych korzeni. Ponadto weszła w życie podwyżka frachtów kolejowych i podatku od obrotów towarowych.

—oOo—

### ROZSTRZELANIE SZPIEGÓW.

W Krzemieńcu rozstrzelano na mocy Sądu doraźnego 2 szpiegów: Ignacego Barusza i Ignacego Kowalczuka.

# Ze świata

### REICHSTAG BĘDZIE ROZWIĄZANY.

W prasie niemieckiej pojawiły się pogłoski, że rząd Rzeszy Niemieckiej zdecydowany jest rozwiązać Reichstag, nie zamierzając ryzykować ewtl. uchwały votum nieufności.

### NIE WOLNO SIĘ ŻENIĆ ALKOHOLIKOM.

Gubernator prowincji San Louis Potosi (Meksyk) wydał dekret, na mocy którego zawarcie małżeństwa między nałogowymi alkoholikami jest wzbronione.

### REWIZJA PROCESU GORGUŁOWA

Z Paryża donoszą, że obrońca Gorgułowa, złożył prośbę o rewizję procesu, opierając się na rzekomem pogorszeniu się stanu umysłowego oskarżonego.

### KONGRES ANTYWOJENNY.

W dniach 27 i 28 bm. obradować będzie w Amsterdamie kongres przeciwwojenny, zorganizowany przez komitet, na którego czele stoi Henri Barbuse, Maksim Gorkij oraz szereg pacyfistów i działaczy komunistycznych.

### KATASTROFA ŁODZI FRANCUSKIEJ.

„Populaire“ ogłasza wiadomość o tajemniczym wypadku francuskiej łodzi podwodnej, jaki się wydarzył już przed dłuższym czasem. W dniu katastrofy łodzi podwodnej „Promethee“ pogrążyła się w morzu druga łódź podwodna „Argo“ z nieznanej przyczyny i wyratowano ją dopiero po ośmnastu godzinach. Dziennik pisze, że przy tej sposobności stracił jeden marynarz życie, a drugi doznał pomieszania zmysłów.

### ŚMIAŁY PROJEKT MŁODZIEŃCA.

**Nowyw York.** (Pat.) Prasa donosi, że **ośmnastoletni Polak Edmund Serafin**, którego rodzina mieszka w Jersey City **planuje lot naokoło świata na samolocie własnej budowy.** — Celem tego lotu ma być wykazanie możliwości praktycznych jednopłatowca o lekkiej konstrukcji. Serafin, który od kilku lat pracuje w lotnictwie, zamierza podróż swą odbyć **w kierunku zachodnim przez Japonję, Chiny, Indje, Włochy, Polskę i Anglję do Nowego Yorku.**

### MISS BRAZYLJA.

**Panna de Menezes, 18-letnia obywatelka republiki brazylijskiej, wybrana została na rok bieżący, na „miss Brazylja“ czyli uznana za najpiękniejszą w tym kraju.**

### SZCZEGÓLNY KUPIEC.

James Hennum i jego żona, właściciele wiejskiego sklepu w Sloan (w Stanach Zjednoczonych) podarowali wszystkie długi swym odbiorcom, razem 75 tysięcy dolarów.

Niektórzy dłużnicy nie chcieli przyjąć darowizny, ale państwo Hennum odmówili przyjęciu pieniędzy.

„Mamy dosyć dla siebie, — mówią — kto zaś chce koniecznie oddać dług, niech te pieniądze da na kościół lub ubogim“.

### MIASTO BEZROBOTNYCH.

Małe miasteczko Preetz we wschodniej prowincji Holsztynu (w Niemczech) liczy 5 tysięcy 630 mieszkańców. Z tych 1.688 rodzin, liczących razem 3 tysiące 688 osób, czyli 65 procent ludności pobiera publiczne zasiłki dla bezrobotnych.

### OŚM OSÓB LECI PRZEZ ATLANTYK.

**Nowy Jork.** Rodzina Hutchinson, która rozpoczęła lot nad Atlantykiem składa się **z ojca, matki i dwóch córeczek.** Wraz z państwem Hutchinson **leci pilot, mechanik, radjotelegrafista i fotograf.** W wyprawie więc bierze **udział osiem osób.**

# Z kraju

### ODEBRANIE DEBITU.

Dziennikowi „Danziger Allgemeine Zeitung“ odebrany został debit pocztowy na Pomorzu, Poznańskiem i Śląsku.

### DOWÓDCA NOWEGO KONTRTORPEDOWCA „BURZA“.

**Gdynia.** (Pat.) Dowódcą kontrtorpedowca „Burza“, który zawinął kilka dni temu do portu wojennego z Francji, mianowany został komandor - porucznik Sokołowski.

### FLOTA POLSKA W SZWECJI.

**Gdynia.** (Pat.) Kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“ oraz łodzie podwodne „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“ odpłynęły pod dowództwem dowódcy floty komandora Józ. Unruga do Sztokholmu z wizytą oficjalną. Pobyt w Szwecji potrwa 4 dni.

### OBNIŻKA RENT.

Na podstawie nowej ustawy wchodzącej w życie w dniu 1. X. br. nastąpi obniżka rent inwalidzkich. Obniżka wynosić będzie 12 procent w miejscowościach zaliczonych do II. kategorji i 30 proc. w miejscowościach kat. III-ciej.

### OKROPNA KATASTROFA.

Podczas pogrzebu śp. por.-pilota Pietraszkiewicza w Poznaniu, zderzyły się w powietrzu dwa samoloty. Lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Okropna katastrofa wywołała w Poznaniu wstrząsające wrażenie.

### ZABIŁ SWOJĄ KOCHANKĘ.

W Lublinie, 36-letni Bronisław Marciniak przez uderzenie kamieniem w głowę zabił 28-letnią Franc. Połczyńską zato, że odeszła od niego.

### ŚMIERĆ W MORZU.

W Sopocie utonął w czasie kąpieli 20-letni Jan Lewandowski. Wszelkie próby uratowania okazały się bezskuteczne. Po paru godzinach wydobyto ciało z morza.

### NAMIOT KRÓLA CYGANÓW OBRABOWANY.

Jednej z ubiegłych nocy do namiotu króla cyganów, Michała Kwieka, obozującego od pewnego czasu w Tarnowskich Górach, wtargnęło 3-ch cyganów, którzy steroryzowali żonę króla rewolwerami i zrabowali pewną ilość dukatów wartości 2000 zł.

### ZA ZABÓJSTWO SOŁTYSA.

W Sądzie Okręg. w Starogardzie odbyła się niedawno sprawa karna Jana Bielińskiego, zabojcy śp. Jana Kłosa, sołtysa ze wsi Rywałd. Oskarżony Bieliński odpowiadał wspólnie z żoną swą Eleonorą. Zabójstwa dopuścił się w dniu 4 czerwca br.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Jana Bielińskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, zaś jego żonę Eleonorę na 2 lata ciężkiego więzienia.

### PRZEPOŁOWIONY PRZEZ POCIĄG

**Brześć n. B.** (Pat.) **Kazimierz Pieńkowski,** rolnik ze wsi Lipniki **został przejechany przez pociąg osobowy na torze kolejowym pomiędzy Trochiczynem i Snitowem.** Śledztwo ustaliło, iż Pieńkowski był głuchy. Idąc torem kolejowym i oglądając swoje plony na polach, znajdujących się po **obu stronach linji kolejowej nie słyszał nadjeżdżającego pociągu.**

### WRACA Z DANJI.

**Kopenhaga.** Ks. Prymas Hlond odjechał z Kopenhagi pociągiem berlińskim. W ostatnim dniu swego pobytu w Kopenhadze ks. Prymas był przyjęty na specjalnej audjencji przez Króla Chrystjana. Wieczorem w poselstwie R. P. odbył się obiad na cześć ks. Prymasa. W obiedzie tym uczestniczyli duński minister spraw zagranicznych Much, prezydjum towarzystwa duńsko-polskiego i konsulowie honorowi polscy w Danji. Ks. Prymasa żegnali na dworcu przedstawiciele poselstwa polskiego i duchowieństwa.

—o—

Ks. dr. Łęgowski.

# Do Dublina

## VI. W LE HAVRE.

Na dworcu kolejowym wita p. Konsul Winiarz ks. Prymasa, ks. Biskupów i pielgrzymkę. Następnie jedziemy autobusami do pobliskiego portu. Wjeżdżamy na molo długie, na końcu którego stoi olbrzym morski: statek „Saturnia“. Czarny kadłub sterczy wysoko ponad molo a górne pokłady lśnią jak śnieg. Na tym statku zamieszkamy przez 8 dni, przeżywać będziemy radości i boleści podróży morskiej.

Na molo zebrała się kolonja polska, żeby zobaczyć i powitać ks. Prymasa swego opiekuna duchownego, polskich ks. biskupów i pielgrzymkę. Nastrój panuje świąteczny. Sztandar z Białym Orłem łopocze nad głowami rodaków, orkiestra w czerwonych rogatywkach gra utwory rodzinne, dzieci szkolne śpiewają pieśni polskie, deklamują wiersze okolicznościowe i wręczają ks. Prymasowi wiązanki kwiatów. Przyglądają się miłej scenie marynarze z wysokiego pokładu a kucharze okrętowi wychylają z okrągłych okien głowy przybrane w wysokie białe czapki. Kiedy polska orkiestra umilkła, na pokładzie rozpoczęła koncert orkiestra okrętowa. Ks. Prymas i ks. Biskupi wspinają się po schód kach na pokład, gdzie ich wita kapitan sędziwy w otoczeniu kapelana okrętowego i grona oficerów. Reszta pielgrzym ki pozostaje na molo i rozmawia z rodakami. Mnie interesuje szkoła polska w Le Havre, dlatego pytam nauczycielkę pannę Sedlag o warunki pracy. Dzieci uczęszczają do szkoły francuskiej a tylko po południu zbierają się na dodatkowe lekcje polskie. Rozmawiam z dziećmi i stwierdzam, że mówią poprawnie po polsku i — co bardzo ważne — czują po polsku. Rozmawiam także z starszymi rodakami. Pytam, kto jest z Pomorza? Zgłasza się starszy wiarus, który rodził się w Czersku, ale od 20 lat nie był w stronach rodzinnych. Pracował pierwotnie w Westfalji ale po wojnie przeniósł się do Francji i w Le Havre znalazł dobrą pracę w wielkiej hucie żelaznej. Ilu Polaków pracuje w hucie? pytam — Obecnie pracuje nas 280, odpowiada ziomek pomorski, ale dawniej było nas 600. Kryzys gospodarczy dotknął silnie także naszą fabrykę. — Dalej zapytuję się o księdza polskiego. A wej, tam stoi nasz ksiądz, nazywa się Cegiełka! odpowiada mi gromada i wskazuje na wysokiego, młodego kapłana. Zbliżam się, pozdrawiam i pytam o warunki pracy duszpasterskiej na wybrzeżu. Trudne są, odpowiada ksiądz, mieszkam bowiem w Caen (Kaen) a tu dotąd dojeżdżam, żeby zaspokoić potrzeby duchowne kolonji polskiej w Le Havre. Kolonja się zmniejszyła, ale liczy zawsze jeszcze około 1200 dusz. W przyszłości będzie polski ksiądz ustanowiony jako wikary przy kościele Notre Dame de Neige (Matki Boskiej Śnieżnej), w obrębie której mieszka najwięcej Polaków.

Na takich rozmowach upływa czas a niemam na statku jeszcze kabiny. Dlatego żegnam rodaków i udaję się na pokład. Tu bieganie, ścisk, szukanie numerów kabin i bagażu. Nareszcie mam bilet na kabinę nr. 1023 i udaję się na poszukiwanie swego kącika. Po długiem bieganiu odnajduję przy pomocy stewardów i stewardess czyli służby okrętowej swoją kabinę na tyłach okrętu. Urządzam się tu po domowemu, myję i ubieram. Żołądek ściska. Patrzę na zegarek: jest 10-ta godzina, a od Paryża nic w ustach nie miałem. Udaję się więc na poszukiwanie jadalni. Przy pomocy służby odnajduję ją nareszcie i zasiadam do jednego z okrągłych stołów. Obsługa jest liczna, to też potrawy podawają szybko. Są wyśmienite, jak zwykle na statkach. „Saturnia“ jest własnością włoskiej linji Cosulich w Trjeście, dlatego kuchnia jest włoska, to też karmią nas: makaronami, sałatami, owocami po łudniowemi a za napój służy wino — ile kto zechce. Pierwsza noc na statku nie była spokojna. Nocnemi pociągami nadjechali dalsi pasażerowie, to też bieganie po wązkich korytarzach trwało do samego rana. W poniedziałek, dnia 20 czerwca odbyło się o pół do 8 polskie nabożeństwo w kościele Notre Dame de Neige, które odprawił ks. Kardynał Hlond. Kościół obszerny zapełnili Polacy i Francuzi. Ks. dziekan Alleaume przywitał ks. Prymasa serdecznemi słowy i wskazał na podobieństwo losów Polski i Irlandji. Ks. Prymas udzielił wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa a żegnając się wręczył ks. proboszczowi Boulet'owi swój portret w dowód uznania za pracę pełną poświęcenia wśród miejscowych Polaków.

Po śniadaniu na statku mamy sporo czasu wolnego, statek bowiem odjeżdża dopiero o 1 w południe. Jedni udają się na zwiedzanie miasta, inni kołacą się po porcie. Do ostatnich należę ja. Idę na molo, gdzie 4 wielkie parowce wyładowują towary zagraniczne. Krany unoszą wysoko skrzynie i worki a następnie obracając się przenoszą je ponad głowami naszemi do wielkich składnic. Przy statku, z którego czeluści bucha ostra woń korzeni południowych, przystanąłem na chwilkę. Obok mnie stanął czarny dżentelmen i zapytał grzecznie, czy może mi służyć jako przewodnik. — Owszem, odrzekłem, będzie mi przyjemnie usłyszeć objaśnień syna ziemi afrykańskiej. Murzyn oprowadza mnie po statku i dosyć dobrą francuszczyzną pokazuje, tłomaczy, chwali tę swoją Afrykę. Co zawierają skrzynie i worki? pytam. Skrzynie zawierają pomarańcze, banany i inne owoce a worki głównie bawełnę, odpowada mój przygodny czarny towarzysz. Spostrzegam, że na statku pełnią obowiązki marynarzy sami murzyni a tylko oficerowie są biali.

Nadeszła pora obiadowa, dlatego dziękuję murzynowi za towarzystwo i wracam na pokład. Byłem jeszcze w jadalni kiedy odezwał się pierwszy ryk basowy syreny okrętowej. Za ćwierć godziny odezwał się drugi przeciągły ryk aż echo zagrało w całym wielkim porcie. Pospieszyłem na pokład, żeby obserwować wyjazd z portu. Marynarze już luzują liny jak ramię grube, któremi statek był przymocowany do mola. Słychać gwizdki oficerów na górnych pokładach przy burcie, w przodku i na tyłach okrętu. Marynarze biegają pędem, ciągną liny na pokład, windują w górę schody, które łączyły statek z molem. Punktualnie o 1-szej ryknęła syrena przeraźliwie po raz trzeci, ruszyły potężne maszyny i statek majestatycznie popłynął na pełne morze biorąc kurs ku wybrzeżom Anglji. (Ciąg dalszy nastąpi)



# DZIAŁ ROLNICZY

„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.“

NR. 24 Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. ROK 4

## Damy sobie radę

Wiemy wszyscy, że na naszą Polskę spadła w tym roku lęska rdzy. Ciężko się człowiekowi robi na duszy, jak pomyśli, że przecie rolnictwo jest i bez tego w bardzo ciężkich warunkach, a tu jeszcze przychodzi nowa choroba na wyhodowane z takim trudem zboże. Aleć człowiek głowę na karku nosi poto, żeby myślał i wszystko sobie najpierw dokumentnie rozpatrzył i wykalkulował a potem dopiero jasny sąd o sprawie mając, wiedział, co robić dalej.

Toć wiadomo, że kto ciężko pracuje, ten ma doświadczenie w trudnościach wszystkich, a ziemia matka z chlopem najbliżej przystaje i najlepiej go wyuczy wszystkich swoich sekretów i potrzeb. Wiemy, że tyle było już klęsk, wojen i nieszczęść, a chłop polski przy swojej roli się ostał i ostanie przez długie lata, bo twardy jest, a robotny jak żaden. Tylko zastanówmy się dobrze nad jednem.

Wiemy, że każdy z nas cwany jest i że ze wszystkich tarapatów się wykręci, ale mamy jedną wadę, której, jako obywatele wolnego Państwa, musimy się wyzbyć. Prawda, nikt nie umie tak pracować, jak polski gospodarz, ale też nikt nie umie tak jak on krzywdować sobie i urągać na każde niepowodzenie. To jest najgorsze, bo jak człowiek tylko skamlanie ze wszystkich stron słyszy, to mu ręce opadają i robić się nie chce.

Dotknęła nas klęska? — Trudno! Dopust Boży. Nie pierwsza i nie ostatnia w życiu rolnika. Trzeba najpierw dowiedzieć się dokładnie, jak rzeczy stoją. Otóż przedewszystkiem ta rdza nie zniszczyła całego urodzaju w naszem państwie. Jest naprawdę groźna tylko w województwach południowych, gdzie sieją dużo ozimej pszenicy. Owies jęczmień i nawet pszenica jara nie poniosły szkody, a bogać tam któryś z naszych gospodarzy ze wschodu, zachodu czy północy robi majątek na ozimej pszenicy!

Zaraz różni tacy, co to bałagan w kraju chcą rozmyślnie robić i głupi, co im wierzą, krzyk wielki podnieśli, że głód może być i nieszczęście, a tymczasem, okazało się, po obliczeniach dokładnych, że nam tej pszenicy, conajmniej na wywóz zabraknie, a że się przy tych okolicznościach cena na żyto i jęczmień podniesie, to chyba na tem żaden rolnik nie straci.

Szkoda sąsiadów z południa. Prawda ale o nich pomyślało już Państwo. Pan wiceminister Karwacki, który teraz zastępuje ministra rolnictwa, i urzędy rolne zajęły się najpierw dokładnem zbadaniem szkód, jakie wyrządziła ta klęska.

Pozatem, żeby złemu zaradzić, Państwo odłożyło skrzywdzonym przez rdzę gospodarzom raty podatkowe i spłacanie pożyczek długo- i krótkoterminowych w bankach państwowych. Komu należy tych ulg w podatkach i ratach pożyczkowych udzielić, decydować będą komitety finansowo-rolne.

Ale nietylko Państwo może myśleć o poszkodowanych. Teraz wielki obowiązek spada na obywateli, których oszczędziła klęska.

Wiemy, że nasz skarb nie ma zadużo, nie wolno go zarywać i ociągać się z płaceniem podatków. Urodzaje są naogół dobre, a cena będzie pewnie lepsza, niż można było myśleć, więc z płaceniem nie będzie wielkich trudności. A przecież tak czy tak, należy się i płacić trzeba, więc w imię dobra Państwa i rolnictwa musimy starać się w tym roku płacić sumiennie swoje zobowiązania. Z naszych pieniędzy podatkowych Państwo będzie mogło przyjść z pomocą braciom rolnikom z dotkniętych klęską powiatów.

Głodu nie będzie. Niema strachu, chleba mamy jeszcze dość, ale trzeba podtrzymać tych, którym się nie poszczęściło i pokazać, że chłop rolnik jest mądrym i poważnym obywatelem.

Marek Turoń.

### KOMUNIKAT W SPRAWIE ODSETEK ZWŁOKI OD ZALEGŁYCH SKŁADEK W KASACH CHORYCH.

Niniejszem podajemy do wiadomości członkom naszym, że Naczelna Organizacja Rolnictwa i Przemysłu Roln. Zachod. Polski w Poznaniu z ramienia P. T. R. wystosowała prośbę do Ministerstwa Opieki Społecznej o spowodowanie w myśl orzeczenia z dnia 19. 4. 32 r. l. rej. 4369/30 Najwyższego Trybunału Administracyjnego

a) skreślenia z ksiąg Kas Chorych nieściągniętych jeszcze od pracodawców należności, jakie pozostały wskutek wadliwego stosowania prawa, tj. pobierania odsetek zwłoki od zaległych składek w Kasach Chorych 24% w stosunku rocznym, zamiast 6% od zaległości do 1 grudnia 1930 roku.

b) zwrot przez Kasy Chorych pracodawcom sum pobranych nieprawnie wraz z odsetkami.

Jednocześnie nadmieniamy, że Biuro PTR. członkom swym na ich żądanie podejmuje się dokładnie obliczyć różnicę nadpłaconych odsetek w poszczególnych Kasach Chorych celem zaliczenia ich na poczet bieżących składek względnie ich zwrotu.

W tym celu proponujemy członkom naszym przedstawić do Centrali PTR. w Toruniu wszelkie dowody wpłaconych sum wzgl. nakazy Kas Chorych żądających zapłaty należności odsetek za czas od 1 grudnia 1930 r.

Dyrekcja P. T. R.

—oOo—

### KOMUNIKAT W SPRAWIE OPŁACENIA SKŁADEK NA RZECZ INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Niniejszem zwracamy uwagę pp. członkom PTR. na art. 58 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca br. „Prawo o wykroczeniach“ (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 572), który postanawia, że „kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucyj ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenie podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3.000 złotych“. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 września br.

Zalecamy członkom naszym potrącone od urzędników gospodarczych i robotników na rzecz Z. U. P. U., Kas Chorych i Ubezpieczalni Krajowej, przy wypłacie kwoty poczynając od września br. wpłacać bezwzględnie do odnośnych instytucyj, w przeciwnym bowiem razie mogą być pp. pracodawcy pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Dyrekcja P. T. R.

—oOo—

### KOMUNIKAT W SPRAWIE OPŁATY NALEŻNOŚCI ZA DRUKI POM. KOM. PRACY.

Niektórzy z członków PTR. dotychczas nie uregulowali należności za przesłane swego czasu przez Pomorską Komisję Pracy kontrakty taryfowe dla robotników rolnych, oraz za przesłany im „krótki informator“.

Pomorska Komisja Pracy, działając z ramienia naszego, wysłała te niezbędne druki natychmiast po ukazaniu się, aby pp. członkowie PTR. mieli je w porę i uniknęli wszelkich kosztów wysyłki za zaliczką, mając na względzie dogodność dla członków naszych. Dlatego zwracamy się z apelem do WPanów, aby wielokrotne odezwy w tej sprawie przesłane zostały na konto P. K. O. 207 447.

Dyrekcja P. T. R.

### CZĘSTO BIELIĆ STAJNIE I OBORY.

Nie każdy z gospodarzy rozumie, jak wielkie znaczenie dla zdrowia naszych zwierząt ma bielenie ścian i sufitów w stajniach, oborach, chlewach i owczarniach. Wewnętrzne bielenie tych budynków tylko dla zwyczaju raz na dwa lub nawet cztery lata, kiedy już w nich zabardzo brudno — powinno być zaniechane, lecz powinno się odbywać stale i systematycznie z całem zrozumieniem rzeczy koniecznie dwa razy do roku to jest na wiosnę i jesienią.

Bielenie pomieszczeń dla inwentarza wywiera następujące pożyteczne skutki.

Przedewszystkiem w pomieszczeniu wybielonem jest więcej światła, staje się ono widniejsze i jaśniejsze, co bardzo dodatnio wpływa na zdrowie zwierzęcia, a także w pomieszczeniu widnem łatwiej jest zauważyć jakąś chorobę i zawczasu ją usunąć.

Następnie bielenie działa dezynfekująco, to jest zabija nagromadzające się zarazki i pasożyty, oczyszcza powietrze i przez to bardzo zapobiega różnym chorobom.

Wiadomem jest naprzykład, że w stajniach czy oborach nigdy nie obmiatanych i nie bielonych — przez nagromadzenie się kurzu, pajęczyny, brudu i pleśni zwierzęta łatwo zapadają na różne choroby skórne, jak liczaje, parchy i świerzbę. — Oprócz tego, jak dowiodły liczne doświadczenia, przeprowadzone przez dr. weterynarji Schade, — bielenie obory bardzo dodatnio wpływa na powiększenie wydajności mleka, udój bowiem zwiększa się o 2 do 3 litrów dziennie.

U nas nie każdy chce pamiętać o właściwem bieleniu budynków dla zwierząt i najczęściej do bielenia przystępuje się albo pod naciskiem lekarza albo wtedy, kiedy już panuje jakaś zakaźna choroba. Bielenie ścian i sufitów bezwzględnie niszczy wiele bakterji chorobliwych. Niezależnie od chorób powinno się bielić budynki dwa razy do roku a oprócz tego jeszcze po każdej zarazie jak nosacizna, zołzy, zaraza płucna, zaraza pyskowo-racicowa, gruźlica, świerzba. Niech więc gospodarze nasi zrozumieją swój własny interes i nie pominają o bieleniu, a niewielki ten wydatek i fatyga zawsze się opłacą i pożytek przyniosą.

## Znaczenie gnojówki dla gospodarstw rolnych

Gospodarstwa, które mają gnojówkę posiadają specjalne zbiorniki, w których przechowują gnojówkę do czasu wywiezienia jej w pole. Niestety, jednak dużo gospodarstw jeszcze, pozwala by płyn ten, który zawiera azot i potas spływał z pierwszym deszczem poza obręb gospodarstwa. Niedbale urządzone gnojownie, nie mogą wstrzymać gnojówki, gdyż nie posiadają specjalnie na ten cel wymurowanych zbiorników, a nawet często się widzi, że gnojówka z chlewa przesiąka przez mury i odpływa do rowów. Czy nie jest to marnotrawstwem?

Wszystkie gospodarstwa, które liczą się z tem, co same wyprodukują, mają zawsze i czas i sposób, aby gnojówkę wywieźć na pole, na ogród czy na łąkę.

Pod buraki najlepiej wszystkie zapasy gnojówki kilka tygodni przed siewem wywieźć i zaraz zabronować, aby azot nie ulatniał się w powietrze, a bakterje bardzo liczne w gnojówce się znajdujące przez słońce nie były zniszczone. Bakterje przerabiają azot w kwas saletrowy, który jest już gotowym pokarmem dla roślin. Przez to, że dajemy glebie nowe i silne bakterje pobudzamy do energicznego rozkładania się wszystkie substancje, które roślinom do życia są potrzebne. Dobry plon dają tylko silne rośliny. Naturalnie, że w ten sposób można tylko kawałki ziemi nawozić, ale zato mierzwy już tam dawać nie potrzeba. Gnojówki dajemy około 16.000 ltr. na ha. Na buraki ilość tę można powiększyć. Zaprzęgamy konia do 500 ltr. beczki, z rozdzielaczem, który rozprzestrzenia płyn na 3 m. szeroko. Jeździć można między rzędami, buraków. Buraki, które były chore na zgorzel, po podlaniu gnojówką b. szybko przyszły do siebie i rosły doskonale.

Radzę, aby po każdem podlaniu ruszyć tę ziemię pomiędzy rzędami. Gnojówka przed użyciem była rozcieńczona pół na pół wodą. Prócz tego dano na wszystkie pola równo sztuczne nawozy. Sprzęt pola, na które była wywieziona gnojówka wykazał nadwyżki 60 q z ha. Wskazuje to, jak buraki są wdzięczne za dodatek azotu, a szczególnie w formie gnojówki.

Słabe oziminy można zasilać i na wiosnę gnojówką rozcieńczoną gdy ruszy się wegetacja. Nie dobrze jest jednak wywozić gnojówkę podczas mrozów, gdy przychodzi potem odwilż gnojówka po części spływa, z mniejszem ryzykiem można sobie na to pozwolić na bardzo równych polach.

Na suche łąki dobrze jest użyć gnojówkę zmieszaną z odchodami kloacznemi, dobrze zbronować, a gdy potrzeba zwałować, będzie dobry pokos, siano pożywne i delikatne.

Również gnojówka jest doskonałym dodatkiem do kompostu. Komposty należy mieć dobrze przerobione z wapnem i gnojówką nierozcieńczoną. Dodać można też nawozów kloacznych, które nie przerobione na kompost nie są odpowiednie do wywożenia na ogród, a już zupełnie niebezpieczne pod warzywa jadane na surowo. Taka sterta kompostu jest jakiby spiżarnią wszystkich cennych składników nawozowych. Częste przerabianie uprzystępni dopływ powietrza, które jest dla bakterji koniecznem.

# Zwiększenie selekcji w odbiornikach

Bardzo wielu radjosłuchaczów oraz radjoamatorów, posiadających odbiorniki lampkowe czy też kryształkowe, uskarża się niejednokrotnie na przeszkody tego rodzaju, jak wzajemne przeszkadzanie sobie poszczególnych rozgłośni o zbliżonych długościach fal, oraz na trudności połączone z wyeliminowaniem rozgłośni lokalnych. Jest to bolączka prześladująca przeważnie tych „lampowiczów", którzy posiadają odbiorniki, prostej konstrukcji oraz wszystkich kryształowiczów". Tak jedni jak i drudzy wspominają, że ongiś, przed kilku jeszcze laty, było pod tym względem o wiele lepiej. Odbiorniki ich były wtedy poprostu idealne — obecnie natomiast sprzęt ich, aczkolwiek ten sam, mimo zmiany lamp, czy też częściowo układu montażowego — nie zadowala ich.

Przyczyny tych niedomagań nie należy dopatrywać się w złej konstrukcji stacyj nadawczych, gdyż te pod względem technicznym stoją obecnie o wiele wyżej niż przed kilku laty, ale w zbyt wielkiej ilości tych stacyj na terenie Europy. Wystarczy przejrzeć szczegółowy program audycyj radjofonicznych wszystkich stacyj nadawczych, a stwierdzimy ile z nich pracuje na bardzo zbliżonej, a niejednokrotnie na tej samej długości fali. Tu leży zasadniczo przyczyna złego odbioru.

O zlikwidowaniu pewnej ilości stacyj niema mowy ;trzeba więc sobie radzić w inny sposób.

Celem zwiększenia ostrożności dostrojenia przeciętnego odbiornika stosuje się dwa rodzaje urządzeń: albo eliminator albo też „przystawkę" wielkiej częstotliwości.

Eliminator nie posiada lampy katodowej. Jest to obwód zamknięty, złożony z cewki przystosowanej do zakresu fal, które chcemy eliminować i z kondensatora zmiennego o pojemności przeważnie 500 cm. Włącza się go bezpośrednio między odbiornik a antenę. Natomiast „przystawka" welkiej częstotliwości może posiadać w swym układzie lampę katodową, a wtedy nazywamy ją lampowym wzmacniaczem wielkiej częstotliwości. Może ona być także bez lampy, a wtedy nazywamy ją filtrem wstęgowym.

Zachodzi teraz pytanie, kiedy należy stosować eliminator, a kiedy wzmacniacz wielkiej częstotliwości, czy też filtry wstęgowe.

Szwankująca ostrość dostrojenia przeciętnego odbiornika uwidacznia się w sposób następujący: albo przeszkadza nam stacja lokalna z powodu zbyt bliskiego jej położenia w stosunku do naszego odbiornika, który gdy stacja ta jest nieczynna, jest zresztą dość selektywny i jesteśmy z niego w zupełności zadowoleni — albo też selekcja naszego odbiornika jest tak mała, że pomijając już wpływ stacji nadawczej, nie jesteśmy w stanie odbierać innych stacyj o dość znacznej różnicy pod względem długości fal, gdyż te wzajemnie sobie przeszkadzają.

W pierwszym wypadku, tj. w wypadku przeszkody pochodzącej ze stacji lokalnej, należy stosować eliminator. W drugim zaś wypadku — wzmacniacz lampowy wielkiej częstotliwości lub też filtr wstęgowy. Eliminator bowiem jest w stanie stłumić w bardzo dużym stopniu siłę odbioru stacji lokalnej, nie jest jednak w stanie zwiększyć selekcji odbiornika. Natomiast wzmacniacz lampkowy, czy też filtr wstęgowy zwiększa selekcję na całym zakresie fal.

Niektórzy radjoamatorzy czy też radjosłuchacze mogą twierdzić, że eliminator jest w stanie stłumić nietylko stację lokalną, ale również zwiększyć selekcję odbiornika na całym zakresie fal, a to w ten sposób, że przy każdym poszczególnym wypadku występujących przeszkód, przestroi się eliminator w stosunku do odbiornika i takie przestrojenie wystarczy do poprawienia selekcji. Twierdzenie to jest słuszne tylko w teorji, gdyż w praktyce zwykle zawodzi. Natomiast pewnym środkiem do podniesienia selekcji jest wzmacniacz lampowy lub też układ filtrów wstęgowych. Dwa ostatnie układy okazały się bowiem w praktyce niezawodne i dlatego są godne polecenia.

Układy tych dodatkowych aparatów były niejednokrotnie obszernie omawiane w czasopismach radjowych — w tyg. „Radjo" Warszawa, Al. Ujazdowska 47 oraz w „Radjoamatorze" Warszawa, Al. Jerozolimska 11. Czytelnicy znajdą również tam odpowiednie schematy i opisy, jak takie przystawki należy montować i jak się niemi posługiwać.

O ile okazałoby się, że wzmacniacze wielkiej częstotliwości czy też filtr wstęgowy nie są w stanie wyeliminować stacji lokalnej, to w takim wypadku do całego złożonego zespołu odbiornika należy dołączyć jeszcze eliminator, a wtedy osiągniemy z pewnością dobre rezultaty.

# W przededniu Kongresu Radjofonicznego w Madrycie

W roku 1925 mimo, że ilość stacyj nadawczych była znikoma, powstała potrzeba **reglamentacji** fal drogą międzynarodowych porozumień, by uniknąć nadawania na zbliżonych długościach fal.

Cel ten osiągnięto, stwarzając Międzynarodową Unję Radjofoniczną, do której niebawem przyłączyły się wszystkie Towarzystwa Radjofoniczne. Ministerstwa Poczt i Telegrafów odnośnych Państw poparły czynnie tę nową międzynarodową organizację, wzmacniając tem samem jej autorytet.

Pierwszym wynikiem działalności Unji był tak zwany Genewski Plan podziału fal w roku 1926. Podstawą tego planu było rozsunięcie fal o 10 kilocyklı, to znaczy, że jeśli np.: fala Katowic wynosiła 734 kc. (408 mtr.), to najbliższe stacje były 744 kc. (403,5 mtr.) i 724 (413,4 m.). Pierwszy ten plan podziału pomimo wielu braków, wyprowadził odrazu radjofonję z panującego chaosu. W miarę rosnącego doświadczenia wprowadzono szereg ulepszeń i stopniowo doprowadzono do nowego porozumienia zwanego planem Brukselskim. Plan ten uzyskał nową moc i powagę, gdy na kongresie w Waszyngtonie nastąpiło oficjalne przyznanie szeregu widm falowych, którego podziałem pomiędzy zainteresowane państwa, zajęła się konferencja w Pradze w roku 1927.

Tak zwany Plan Praski, jest do dziś dnia podstawą rozdziału fal pomiędzy członkami Unji. Podstawą tego podziału było ograniczenie wzajemnej odległości fal do 9 kilocykli zamiast 10, tak, iż obecnie sąsiadami Katowic są Sottens w Szwajcarji na fali 743 kilocykli (404 m.) i Dublin na fali 725 kilocykli (414 m.). Na tę zmianę zgodzili się radjoinżynierowie z ciężkiem sercem, zdając sobie dokładnie sprawę ze smutnych następstw, takiego zagęszczenia stacji w eterze, był to jednak kompromis pomiędzy rywalizującemi członkami Unji, dążącymi do zdobycia dla siebie jak największej ilości fal. Plan Praski oddał nieocenione usługi w warunkach, w jakich radjofonja znajdowała się w roku 1929. Nad wykonaniem planu miała czuwać Unja i przedstawiać stopniowo nowe projekty i ulepszenia. Nikt nie przewidział jednak rozrostu radjofonji na całym świecie. Jasnem się stało, iż Plan Praski musi ulec zmianom. Unja wypełniła tutaj swe trudne zadanie, przygotowując bogaty materjał dowodowy i rzucając szereg projektów, zmieniających radykalnie opłakane stosunki. Na pierwszym planie trzeba postawić doniosłe prace nad zbadaniem warunków wzajemnego oddziaływania na siebie sąsiadujących w eterze (nie geograficznie) stacyj i określenie najkorzystniejszej odległości w zależności od wzajemnej odległości geograficznej i mocy stacji. Ogromny materjał, odpowiednio poklasyfikowany został zebrany, ogłoszony — i prawdopodobnie odegra poważną rolę w najbliższych debatach. Rada Unji opierając się już na tych wynikach, doszła jednogłośnie do wniosku, iż Plan Praski musi ulec zasadniczym zmianom, aby umożliwić wszystkim korzystanie z dobrodziejstw radjofonji, wobec ich stałego powstawania nowych potężnych stacyj nadawczych, zjazd Unji na Semmeringu postanowił, iż:

a) koniecznem jest zwiększyć rozdział do conajmniej 11 kilocyklów między silnemi nadajnikami,

b) polepszyć rozdział fal w stosunku do geograficznego położenia stacyj nadawczych na podstawie prac nad rozchodzeniem się fal pośrednich,

c) zwiększyć zakres działalności fal wspólnych.

Rezolucje te zostały zakomunikowane odnośnym Ministerstwom Poczt i Telegrafów i niewątpliwie wejdą pod obrady w Madrycie.

Na powyższych zasadach został ułożony tak zwany „Plan A" wnoszący cały szereg poprawek do Planu Praskiego. Niektóre propozycje zostały nawet na próbę chwilowo wprowadzone (do takich należy np. rozsunięcie odległości sąsiednich silnych stacyj z 9 kilocyklów do 10 i 11 kilocyklów).

Jak dalece rozwój radjofonji nieoczekiwany w takim stopniu wpłynął na wzmożenie wzajemnego zakłócenia odbioru uwidacznia statystyka:

Ilość stacyj nadawczych

| w roku | 1926 | 1929 | 1932 | na r. 1933 |
|---|---|---|---|---|
| było stacyj nadawczych (bez Rosji) | 119 | 189 | 193 | 200 |
| stacyj nadawczych w Rosji | 4 | 11 | 46 | 54 |
| | 123 | 200 | 239 | 254 |

Moc stacyj.

| | 1926 | 1929 | 1932 | na. r. 1933 |
|---|---|---|---|---|
| Ogólna moc w kilowatach | 116 | 420 | 2590 | 4600 |
| Ilość stacyj mocy 15 kw. i wyż | 1 | 7 | 43 | 66 |
| Ilość stacyj mocy 50 kw. i wyż. | 0 | 0 | 21 | 43 |
| Ilość stacyj mocy 100 kw. i wyż. | 0 | 0 | 6 | 18 |
| Największa moc stacyj | 16 | 40 | 120 | 150 |
| Przeciętna moc stacyj kw. | 1 | 2.1 | 10.8 | 18 |

Moc stacyj zwiększyła się 11 razy, a przeciętna moc 8 razy, pozatem ilość stacyj wzrosła ze 123 do 239 i rośnie do 254, a ilość fal została ta sama. To też odbiór jest możliwy tylko przy zastosowaniu droższych i bardziej selektywnych aparatów.

Przyjęcie zasady: „mniej stacyj — za to o większej mocy" jest jedynem wyjściem z sytuacji.

Tego oczekuje świat od konferencji w Madrycie.

—o—

# Towarzysz samotnych

Człowieku cichy nie chcesz być sam, a źle ci w tłumie — boisz się krzyku, a drżysz przed pustką, potwornie w uszach dzwoniącą — zły dla Cię nastał wiek.

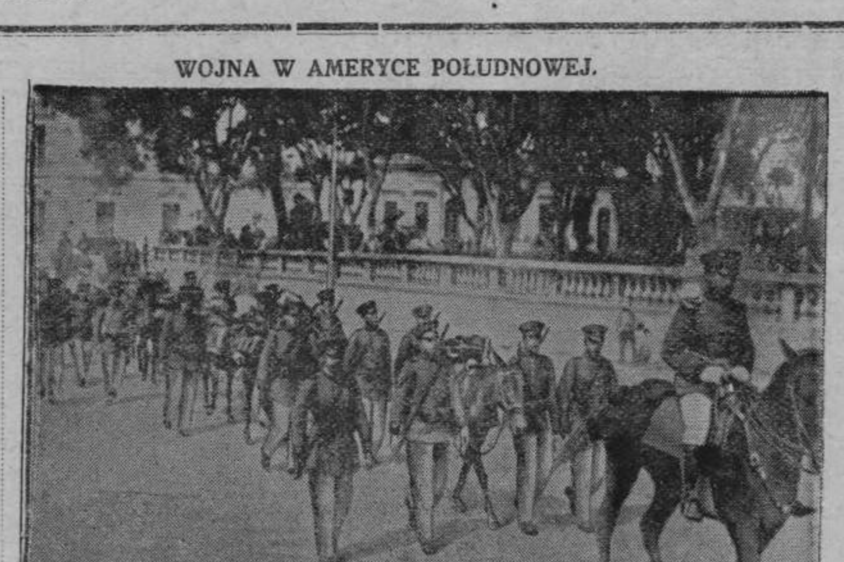
Biedny, zbłąkany w latach dziewięćsetnych samotniku, wpatrzony w siebie, pragnący wytchnienia i spokoju. Gdzież znajdziesz go w stuleciu piekielnej muzyki maszyn? W epoce niepodzielnego panowania masy ludzkiej? Nie entuzjazmujesz się, przyznaj szczerze, t. zw. życiem ułatwionem. Nie porywa Cię zawrotne tempo, ni wszechmechanizacji, fenomeny techniki współczesnej. Zgodziłbyś się napewno z łatwością, by dłużej szła depesza, niosąca wieść żałobną o zgonie przyjaciela, by mniej doskonałe i precyzyjne były przyrządy twoje, mniej imponujące gigantyczne drapacze nieba; bodajby nawet przyszło Ci, jak dawniej, wlec się trzęsącą bryczuszką do odległego o mil kilka, miasteczka. Oddałbyś bez wahania lwią część cudownych zdobyczy cywilizacji, aby wzamian za to móc przymknąć na chwilę, obolałe jaskrawością reklam ulicznych,, oczy — zatkać uszy. nadwyrężone strasznym wrzaskiem dnia dzisiejszego, odprężyć nieco wiecznie napięte nerwy. Wszystko, co zrobiono w przeklętym wieku pośpiechu, treningu i rekordów zrobiono na pohybel Tobie, jednostko ludzka. Ciebie chciano zagubić, zdusić głos Twój, przekreślić zupełnie i tak zbladłą, zmatowiałą Twą sylwetkę. Nie złorzeczysz jednak człowieku epoce fenomenalnych zdobyczy i odkryć. Nie złorzeczysz, lecz wdzięcznie składasz jej dzięki, iże w ostatniej chwili,, w natłoku spraw swych i zadań nie przepomniała Ciebie. Z myślą o Tobie bowiem dokonała najcudowniejszego, najgenjalniejszego ze swych wynalazków. Odtąd nie jesteś już samotny, choć możesz być sam — nikt nie przerywa Twej cieszy,, a bolesne milczenie środludzkie wypełnione rozmową. Od dziś jest Ci smutno i dlatego, a nagle głos czyjś ciepły i bratni poprzez gaszące tysiąca kilometrów dociera do Ciebie. Dla Ciebie gra wspaniały, cudzoziemski wirtuoz najulubieńsze utwory — a nie kazano Ci, by go wysłuchać, tkwić w natłoczonej, jaskrawą galą upstrzonej, sali. Do Ciebie słodki kobiecy głos najbliższemi odzywa się słowy.

Ty. sam, naprawdę sam, udział brać możesz w cudownem misterjum sztuki, zdala od tłumów obcych, nie wtajemniczonych, natrętnych ludzi.

Iżeś był cichy i grzeczny, przyniósł Ci wiek Twój, jak dobry św. Mikołaj, wspaniały, cudowny upominek — małe, czarne, dziwne pudełko, oplątane cieniutkiemi sznureczkami, nabijane tysiącem śmiesznych śrubek; czarodziejskie pudełko, w którem jakby zastałeś duszę świata — przyniósł Ci — Radjo.

Radjo, jedyna zdobycz cywilizacji współczesnej, służąca ludzkości lecz darowana Człowiekowi — uszczęśliwić zdolna samotną wiecznie i zawsze jednostkę ludzką.

WOJNA W AMERYCE POŁUDNOWEJ.



Nad granicą paragwajsko-boliwijańską doszło do zaciętej walki pomiędzy wojskami obu państw. Naliczono dużo zabitych i poranionych. Na obrazku naszym widzimy po piechotę paragwajską.

# Żałował... zapóźno

Pan Andrzej Kozłowski, gospodarz w pewnej wiosce pod Toruniem już od wczesnego ranka krzątał się przy inwentarzu. Gdy tak pracował, wychyliła się nad płotem zagrody jakaś głowa.

Pan Andrzej, odważnie poszedł do bramy. Stał przy niej „elegancki" pan z teką pod pachą i odzywa się:

— Gospodarzu, macie wy pożyczkę państwową?

— Mam — odrzekł gospodarz.

— Było teraz losowanie i wygraliście. —

Pan Andrzej ucieszył się bardzo, bo przecież na tę biedę — gotówka się przyda.

Elegancki pan i gospodarz poszli do chałupy, by stwierdzić papiery. Gospodarz poszukał pożyczkę i pokazał.

— Tak, trzeba odesłać zaraz do Warszawy. Ale ja wam już wszystko załatwię. Zakleję tę pożyczkę w kopertę, a wy wrzucicie na poczcie tylko trzeba się spieszyć, bo przepadnie. Jestem tu z polecenia.... rządu.

Elegancki pan wyjął czystą kopertę, włożył do niej pożyczkę i rzekł:

— Dajcie coś ciężkiego, to przyduszę, by się uleżało.

Gospodarz kręcił się po izbie, aż wreszcie przyniósł żelazko od prasowania. —

Elegant położywszy żelazko na kopercie.... ulotnił się jak kamfora.

Po jakimś czasie pan Andrzej zagląda pod żelazko. Wyjmuje kopertę. Otwiera ją. Pożyczki niema, tylko skrawki gazety.

— Złodziej, oszust — krzyknął pan Andrzej i zarzuciwszy na siebie marynarkę, wskoczył na rower i popędził na policję.

Rower zostawił w sieni i kiedy przyszedł, roweru nie było. Zawołał policjanta i mówi:

— Panie komisarzu, rower zginął na policji. —

Szukali roweru, ale nie znaleźli, bo pan Andrzej zapomniał numer.

Smutny wracał pan Andrzej do domu. Stracił pożyczkę, rower i..... czas.

Dlaczego?

Dlatego, że nie czytał gazet. Nie chciał wydać paru groszy na gazetę, a teraz stęka.

Tak oszukują każdego, kto nie czyta gazety ostrzegającej przed różnymi wydrwigroszami i „eleganckimi" panami. —

Nie chcesz być oszukanym przez różnych oszustów — zapisz „Głos Wąbrzeski", który dokładnie poinformuje cię o najdrobniejszych wydarzeniach.

# Golub

— **Wyjaśnienie.** O zawodach w piłkę nożną. W sprawe notatki w nr. 92 Głosu z dnia 9 bm. prostuje Zarząd Klubu Sportowego „Pomorzanka", że zawody te rozegrane były pomiędzy S. M. P. z Dobrzynia a nie jak mylnie podano z Golubia. Wszystkie zatem dane w tej notatce dotyczyły SMP. z Dobrzynia. Za omyłkę tę — powstałą z winy nie naszej — Zarząd Klubu Sportowego „Pomorzanka" SMP. w Golubiu niniejszem przeprasza.

### TYFUS W ŁOBDOWIE.

**Z Łobdowa** donoszą:

Uczeń rzeźnicki Raduniec przybył ze Zieleńca do matki swej w Łobdowie i chory był na tyfus.

Natychmiast chorego odstawiono do szpitala w Wąbrzeźnie. — Zarządzone zostały wszelkie środki ostrożności.

### DYFTERJA W SOKOLEJGÓRZE.

W **Sokolejgórze** pod Golubiem zanotowano 2 wypadki zachorzeń na dyfterję. Stan osób dotkniętych dyfterją jest poważny.

### TYFUS W KOWALEWIE UMIEJSCOWIONO!

Śmierć 2 osób na tyfus w Kowalewie sprawiła, że władze miejskie zarządziły najdalej idące środki ostrożności. Tyfus w Kowalewie — jak nam donoszą został umiejscowiony.

# WIADOMOŚCI POTOCZNE

**Wąbrzeźno, dnia 26 sierpnia 1932 roku**

— **Wraca z urlopu.** Pan dr. Leszkowski Lekarz Powiatowy powraca 29-go sierpnia br. z urlopu wypoczynkowego i obejmuje w dniu tym urzędowanie.

— **Zwracamy uwagę Czytelników** na prospekt drogerji „Pod Łabędziem", której właścicielem jest p. Ostrowski w Wąbrzeźnie. Prospekt ten dołączamy do dzisiejszego numeru.

— **Browaru Grudziądzkiego.** Stwierdzono, że piwo Browaru Grudziądzkiego jest pod względem jakości nieustępujące a specjalnie piwo „Jubileuszowe". Kierownikiem niedawno powstałego oddziału Browaru Grudziądzkiego w Wąbrzeźnie jest p. Piotrowski Józef.

— **Kasa Chorych w Toruniu oddział Wąbrzeźno.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają w niedzielę 28 br. na okręg **Wąbrzeźno p. dr. Kawczyński** zaś na okręg **Kowalewo p. dr. Michałowski,** lekarze kasowi.

— **Instytut Muzyczny w Wąbrzeźnie.** W uzupełnieniu wiadomości przez nas podanych w sprawie nowopowstałej placówki muzycznej, utworzonej za inicjatywą i staraniem Dyrekcji Gimnazjum, pod nazwą **Instytut Muzyczny, Oddział w Wąbrzeźnie** podajemy szczegółowe warunki przyjęcia na Instytut Muzyczny:

Czesne płaci się zgóry między 1—8 każdego miesiąca. Wakacje w lipcu i sierpniu wolne są od nauki i opłaty szkolnej, która wynosi miesięcznie: Na kursie wstępnym 10 zł.; na kursie I A 12 zł.; na kursie I B 18 zł.; na kursie II 18 zł.; na kursie III 20 zł.; na kursie IV 24 zł. przy trzech lekcjach tygodniowo, a mianowicie: dwóch lekcjach praktycznych i jednej lekcji teoretycznej.

Wystąpić z Instytutu można 1-go stycznia i 1 lipca każdego roku za poprzedniem wypowiedzeniem, skierowanem do Dyrekcji Instytutu Muzycznego.

Początek roku szkolnego w Instytucie Muzycznym rozpoczyna się dnia 1 września 1932 r. w auli Państwowego Gimnazjum w Wąbrzeźnie (we czwartek) o godzinie 5-tej po południu (17-ej).

— **Początek roku szkolnego w Państwowem Gimnazjum w Wąbrzeźnie.** Zgodnie z innemi szkołami początek roku szkolnego w tut. Państwowem Gimnazjum nastąpi dnia 1-go września 1932 roku — we czwartek. Młodzież gimnazjalna zbierze się na podwórzu gimnazjalnem o godz. 8-mej rano, poczem wyruszy wspólnie na uroczyste nabożeństwo do Kościoła.

Po nabożeństwie wróci młodzież w parach do klas swoich, gdzie odczyta się jej przepisy szkolne i podział godzin na dzień następny.

Wszyscy uczniowie (nice) oddać mają świadectwa z ostatniego roku szkolnego (1931/32) na ręce swych wychowawców i uiszczą po 5 zł. stosownie do uchwały rodzicielskiej na pokrycie kosztów na poczynione adoptacje w szkole w celu zaprowadzenia koedukacji, a wszystkie nowoprzyjęte uczennice i uczniowie uiszczą nadto wpisowe w kwocie 3 zł.

Na ostatnich godzinach lekcyjnych odbędą się **egzaminy wstępe uzupełniające, dnia 1-go września,** oraz w dalszych dwóch dniach następnych do kl. II—VIII.

Uczniowie, **pragnący korzystać z bursy** za opłatą 55 zł. miesięcznie przyjechać mają dnia 31 sierpnia 1932 r. wraz z rzeczami wprost do budynku **bursy** przy ul. Wolności Nr. 28, gdzie odrazu zamieszkają.

— **Bursa przy Państwowem Gimnazjum Koedukacyjnem w Wąbrzeźnie.** Na liczne zapytania w sprawie bursy gimnazjalnej komunikujemy, że łóżka i inne sprzęty dostarczy bursa. Pościel winna młodzież przynieść z sobą. Opłata w bursie za mieszkanie, opał i światło, obsługę, oraz opiekę wychowawczą wynosi 55 zł. miesięcznie i opłatę tę należy uiszczać **zgóry** w Dyrekcji Państw Gimnazjum.

Wikt w bursie składał się będzie: z śniadania — 2 bułki i dwa kawałki chleba z masłem (kawa z mlekiem dowolnie), z obiadu — rosół lub zupa, mięso 200 gr. i jarzyna (kartofle dowolnie). W niedzielę i święta kompot lub legumina, z podwieczorku — 2 kawałki chleba z marmeladą lub powidłami (kawa z mlekiem dowolnie), i z kolacji — 3 kawałki chleba z masłem i wędliną, pozatem chleb niesmarowany i kawa z mlekiem dowolnie, trzy razy w tygodniu kolacja gotowana: jarzyna, kasza lub potrawy mączne.

Wszystkie miesiące są płatne zgóry bez względu na dnie wolne od nauki — z wyjątkiem wakacyj wielkich w lipcu i sierpniu. —

Bursa mieści się w budynku osobnym przy ul. Wolności Nr. 28, tuż obok Państwowego Gimnazjum i posiada prócz rozległego podwórza, większy ogród własny i małe ogródki. Sypialnia będzie się mieścić na 1-em piętrze.

Zgłoszenia należy kierować natychmiast ustnie lub pisemnie, bezpośrednio lub przez inne osoby do Dyrekcji Gimnazjum, gdyż liczba miejsc jest narazie ograniczona.

— **Na piątkowym targu płacono** za masło funt 1.30 zł.; jajka mendel 1,—1,10 zł.; pomidory funt 0,10—0,15 zł.; kartofle ctr. 2,20 zł.; ogórki mendel 0,20—0,30 zł.; gruszki 0,40 zł.; cebula 2 pęczki za 0,15 zł.; kapusta główka 0,05 zł.; marchew 0,05 zł.; pęczek.

**Cyrk „Cerwe"** przybył do naszego miasta i rozbił swe namioty na targowisku. —

— **Ostrożnie z grzybami!** Wobec zbliżającego się okresu masowej sprzedaży grzybów na rynku, należy przestrzedz, iż często zatrucia grzybami bywają śmiertelne, dlatego też nie należy nigdy kupować grzybów co do których niema całkowitej pewności ich dobroci. Ostatnio na targach ukazały się do sprzedaży t. zw. „trufle" bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia, niejednokrotnie zabójcze. —

Jest to często spotykany w naszych lasach tęgoskór pospolity zwany często również „purchawką ziemiaczaną" Purchawki te jasno brązowe z wierzchu są nieco podobne do trufli białej, w środku są czarne przypominając tem również i truflę południowo-europejską. Purchawka ta rośnie w przeciwieństwie do trufli prawdziwej na powierzchni ziemi.

Zaznaczyć należy, iż popularne w Polsce i zalecane przez różne podręczniki kucharskie próbowanie grzybów srebrną łyżką lub cebulą, rzekomo czerniejącą, gdy grzyby są trujące niema naukowego uzasadnienia.

— **Podniebny romans.** (Kino Słońce). W niedzielę po południu o godz. 4-tej premjera nadzwyczaj ciekawego filmu pod tyt. „Podniebny romans". Oto treść filmu: Podczas wielkiej wojny na froncie odbywali służbę dwaj lotnicy Mal i Jim. Jim zginął. Żona jego zakochała się w Malu i pozyskała jego wzajemność. Oskarżona została o szpiegostwo, lecz sprawa wyjaśnia się wkrótce, kiedy zaaresztowano rzeczywistego szpiega w osobie Alicji Lester.

# Z powiatu

— **Myśliwiec.** (Stronnictwo Ludowe). W dniu 14 bm. w Myśliwcu odbyło się organizacyjne zebranie Stronnictwa Ludowego w Myśliwcu. Zarząd Koła składa się z następujących członków: Jan Radziejewski Myśliwiec, prezes; Michał Pilek Jaworze, I. wiceprezes; Dymek Franciszek Frydrychowo, II. wiceprezes; Zając Antoni Myśliwiec, skarbnik; Jan Koniewski Jaworze, sekretarz. —

— **Pożar.** W środę przedpołudniem w zagrodzie p. **Tęczy w Myśliwcu** podczas wypieku chleba wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, chlew i stodołę, **łącznej wartości 5000 złotych.** Szkodę pokryje ubezpieczenie.

— **Ryńsk.** (Święto Stow. Młodzieży Żeńskiej). W niedzielę, dnia 28 sierpnia br. odbędzie się tu poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele o godz. 4-tej po południu. Wieczorem odbędzie się przedstawienie teatralne i zabawa taneczna.

— **Piwnice.** (Kradzież). Dzisiejszej nocy neznani sprawcy włamali się do zagrody p. Nahsa Wilhelma któremu skradli większą ilość bielizny oraz rower. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców kradzieży.

### OBWIESZCZENIE.

**Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl art. 9 Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 65 poz. 636 z dnia 2 lipca 1924 r. młodociani, to znaczy chłopcy i dziewczyny w wieku od 15—18 lat, bez względu na to, czy są zatrudnieni, czy też bez zajęcia, podlegają obowiązkowemu uczęszczaniu na naukę w szkole dokształcającej.**

**Winni przekroczenia przepisów powyższej Ustawy ulegną karze grzywny od 50—250 zł., względnie do 6 tygodni aresztu.**

**W związku z powyższem zarządza się rejestrację młodocianych, którzy dotychczas nie uczęszczają do Szkoły Dokształcającej.**

**Wzywa się zatem wszystkich młodocianych do zgłoszenia się w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego — Magistrat pokój Nr. 4 — w terminie od 26 sierpnia do 5 września 1932 r., celem przeprowadzenia rejestracji.**

**Wąbrzeźno, dnia 24 sierpnia 1932 r.**

**Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publ.**

# Odpowiedzi Redakcji

— P. A Samp — Kowalewo. Paragraf 11 ustawy prasowej nie przyda się — bo został Pan zasądzony i to dla nas wystarczy. Sprawozdanie z rozprawy odwoławczej chętnie umieścimy.

### NOWE ŁODZIE DLA STRAŻY GRANICZNEJ.

**Warszawa.** (Pat.) Prasa donosi, że w najbliższą niedzielę odbędzie się w Gdyni uroczysty chrzest 4 motorowek straży granicznej, które otrzymają imiona: **„Batory", „Ślązak" „Mazur" i „Kujawiak".** Na uroczystość chrztu mają przybyć do Gdyni **p. Marszałkowa Piłsudska, premjer Prystor z małżonką, minister Skarbu p. Jan Piłsudski oraz pkł. Jur-Gorzechowski, komendant Straży Granicznej.** Rodzicami chrzestnymi owych łodzi mają być p. Marszałkowa Piłsudska i p. Prystorowa oraz premjer i min. Piłsudski.

### TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 24 8 1932 r.

| | | |
|---|---|---|
| | **a) WOŁY:** | |
| 1. | pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane | 62 65 |
| | **b) BUHAJE:** | |
| 1. | wytuczone, pełnomięsiste | 60—62 |
| 2. | tuczne, mięsiste | 62—66 |
| 3. | nietuczne dobrze odżywione | 42—50 |
| 4. | miernie odżywione | 26—48 |
| | **c) KROWY:** | |
| 1. | wytuczone, pełnomięsiste | 66—74 |
| | tuczne, mięsiste | 56—62 |
| | nietuczne, dobrze odżywione | 34—42 |
| | miernie odżywione | 26—37 |
| | **d) JAŁOWICE:** | |
| | wytuczone, pełnomięsiste | 65—74 |
| | tuczne, mięsiste | 56—62 |
| | nietuczne, dobrze odżywione | 44—50 |
| | miernie odżywione | 38—42 |
| | **e) MŁODZIEŻ:** | |
| 1 | dobrze odżywiona | 38—47 |
| | **f) CIELĘTA:** | |
| 1. | najprzedniejsze cielęta, wytu- | 92—100 |
| 2 | tuczne cielęta | 84—90 |
| 3 | miernie odżywione | 70—88 |
| | **II. ŚWINIE (tuczniki).** | |
| 1. | pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi | 108—112 |
| | pełnomięsiste od 100-120 kg żywej wagi | 104—106 |
| 3 | pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi | 80—84 |
| | mięsiste świnie ponad 80 kg. | 80—90 |
| 5 | maciory i późne kastraty | 72—60 |

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka, Wąbrzeźno,** Mickiewicza 1.

## PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 30. 8. 32. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w Pływaczewie u p. Jana Węglerskiego najwięcej dającemu za gotówkę: 801/32

konia, źrebaka, 4 warchlaki, 40 kur, 6 gęsi, powózkę, 2 puszorki wyjazdowe, szafę do ubrań, stół, dubeltówkę, cytrę, maszynę do szycia, płaszcz damski, rower.

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

## PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 29. 8. 32. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Nowymdworze u p. Józefa Wieczorka najwięcej dającemu za gotówkę: 757/32

maszynę do szycia.

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

## PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 29. 8. 32. o godz. 12-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w Borównie u p. Leokadji Krantz najwięcej dającemu za gotówkę: 742/32

zbiór pszenicy z 20 mórg.

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

## PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 sierpnia br. o godz. 16-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Salli Lewina w Golubiu, ul. Zamkowa: 4/438

1 wóz roboczy.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

## PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 sierpnia br. o godz. 10-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w firmie Braci Klimek w Golubiu przy ul. 17-go Stycznia:

1 radjoodbiornik z głośnikiem 4 lampowy, 1 aparat — Kino dźwiękowe — komplet, 1 bufet z 2-ma kranami do piwa, 1 fuzję browningówkę, 1 skrzydło, 200 butelek wina rozmaitego, 1 pianino czarne. 639/32

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

## PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 31 sierpnia br. o godz. 10-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Abrahama Lewina w Golubiu Rynek: 611/32

75 mtr. rozmaitego materjału na ubrania, 5 płaszczy damskich, 35 skórek na kołnierze, 150 mtr. materjału na kostjumy, 50 mtr. materjału na płaszcze i 1 futro.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu



## WALNE ZEBRANIE RADY RODZICIELSKIEJ OPIEKI SZKOLNEJ SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ

odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz 12-tej (po nabożeństwie) w lokalu p. Deręgowskiego (Rynek).

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie
2. Wybór prezydjum zebrania
3. Sprawozdanie zarządu i udzielenie pokwitowania
4. Sprawa likwidacji:
   a) oddanie nieruchomości
   b) oddanie ruchomości
   c) Sprawa rozwiązania Rady Rodzicielskiej Szkoły
   d) Wybór Komisji likwidacyjnej
5. Wybór zarządu: a) przewodniczącego i zast., b) sekretarza, c) skarbnika, d) ławników, e) Komisji Rewizyjnej
6. Spolszczenie statutu
7. Udzielenie dyrektyw i pełnomocnictwa zarządowi
8. Wolne wnioski bez uchwał.

Przybycie wszystkich Rodziców wzgl. Opiekunów, którzy posyłali dzieci swe do szkoły Wydziałowej konieczne.

ZA ZARZĄD:

(—) Retz, prezes (—) A. Lontkowski, sekretarz